

ANNA SZCZĘSNA

GWIAZDKA Z BROKATEM



*W świątecznej aurze potrafią
dziać się prawdziwe cuda*



ANNA SZCZĘSNA

GWIAZDKA Z BROKATEM



Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Justyna Żebrowska
Opieka redakcyjna: Justyna Żebrowska
Redakcja: Anna Skowrońska – CAŁA JASKRAWOŚĆ
Korekta: Zespół
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Dmitry Antonov / Shutterstock.com
Projekt graficzny wnętrza i skład: CAŁA JASKRAWOŚĆ, www.calajaskrawosc.pl

Copyright © 2021 by Anna Szczęsna

Copyright © 2021, Wydawnictwo Kobiect Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości
bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody
posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-67014-22-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiect
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

*Beatce Czapiewskiej
w podziękowaniu za udział
w niekończącej się bibliotecznej przygodzie,
za wsparcie, niegasnący optymizm
i jedyny w swoim rodzaju
podnoszący na duchu tekst:
„będzie pani zadowolona!” 😊*



1 GRUDNIA

wtorek

Pierwsze okienko kalendarza adwentowego skrywało w swoim wnętrzu pralinę o smaku kawy. Basia pozwoliła, by smakołyk powoli rozpuszczał się na języku. Zasłużyła na nagrodę. Nagranie wyszło świetnie. Stół przed nią zaścielały resztki ozdobnych papierów, niewykorzystane pudełka, wstążki i ozdoby, a obok laptopa stała piramida z prezentów. Szkoda, że to tylko wydmuszki, pomyślała, porządkując lekkie pakunki. Postanowiła, że zrobi z nich element wystawy w witrynie sklepowej.

Od jakiegoś czasu zamieszczała w sieci nagrania pokazujące, co można zrobić z papieru. Cieszyła się za każdym razem, gdy widziała nowe komentarze. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, więc nagrała instruktaż, jak

prosto, ale oryginalnie zapakować podarek dla najbliższych. W zanadru trzymała jeszcze kilka tematów mających pomóc w organizacji wyjątkowych świąt. Ozdoby na choinkę i dekoracje okienne, stroiki, a także robione własnoręcznie kartki, bileciki i winietki.

Ten rok okazał się wyjątkowo łaskawy, urzeczywistniły się jej najśmielsze plany. Wreszcie ruszyła z miejsca i do internetowego sklepu dołączył ten stacjonarny. Spełnienie marzeń! Długo o to zabiegała, ale dopiero kilka miesięcy wcześniej okazało się, że zwolnił się lokal usługowy tuż pod jej mieszkaniem, a ona jako pierwsza złożyła ofertę najmu.

Spieszyła się z porządkami w mieszkaniu, sklep otwierały o dziesiątej. Delikatnie włożyła ozdobne pudełka do ogromnego koszyka, rozejrzała się, czy czegoś nie zapomniała, i zeszła na dół. Jaki to komfort móc pracować tak blisko domu! Nawet nie zdążyła zmarznąć. Wyszła z klatki schodowej i zachłysnęła się chłodnym powietrzem. Na dachach i wypłowiałych trawnikach pojawił się biały ślad po nocnych przymrozkach. Z ust Basi uniosła się para. Ucieszyła się, gdy przez witrynę zobaczyła ruch w sklepie. Weszła do środka z szerokim uśmiechem na twarzy.

– Już jesteś?! – krzyknęła i pomachała do Leny, która starannie ustawiała pocztówki i kartki świąteczne na stojaku.

– Zaprowadziłam dzieciaki do szkoły, dzisiaj później zaczynają lekcje, i udało mi się przyjść kwadrans wcześniej. Masz kawę na zapleczu.

– Dziękuję, myślisz o wszystkim.
– Co tam targasz w tym koszu?
– Nie sądzisz, że pora na świąteczną dekorację? Wszyscy wokół już o to zadbali, spójrz na tego mikołajka w spożywczym naprzeciwniku.

– Taki sam jak w zeszłym roku, a my działamy dopiero od niedawna.

– I się rozkręcamy. Zajmiesz się obsługą? A ja w tym czasie witrynę.

Zgodnie przystąpiły do pracy i już minutę po dziesiątej przywitały pierwszego klienta.

Poznały się, gdy Basia potrzebowała pomocy w sklepie internetowym. Szukała długo, ale nikt nie był zainteresowany samym pakowaniem i wysyłką paczek. Wreszcie trafiła na Lenę, która potrzebowała pracy, ale tylko na kilka godzin i nie każdego dnia, bo miała małe dzieci. Szybko się dogadały, polubiły, a z czasem zaprzyjaźniły. Kiedy ich relacja się rozwijała, Basia podjęła decyzję o otwarciu sklepu stacjonarnego, choć nie zrezygnowała z działalności w internecie. Udawało się jej zgrabnie łączyć te dwie formy sprzedaży, do tego nagrywała filmiki, pisała artykuły i dzieliła się swoją pasją.

Dekorowanie sklepu pozwalało jej realizować się twórczo. Na górze witryny powiesiła kurtynę z niewielkimi złotymi dzwoneczkami, pomiędzy którymi zaczepiła papierowe gwiazdki z brokatem. Na dole udrapowała białą połyskliwą tkaninę. Z jednej strony powstała piramida

z prezentów, z drugiej – niewielka wioska z papieru, podświetlona dyskretnymi lampkami.

– Skończyłam, zerkniesz? – Basia stanęła w nieznacznym oddaleniu i krytycznie przyglądała się swojemu dziełu.

– Zobaczmy, jak wygląda z drugiej strony – zaproponowała Lena, która kończyła obsługiwać starszą panią z dwójką wnucząt.

Dzieci cieszyły się z kolorowanek z zimowymi krajobrazami i kredek, a babcia dzierżyła pod pachą rolki kolorowego papieru prezentowego i delikatnie wkładała do torebki zakupione wstążki. Cała trójka zdążyła opuścić sklep, nim dziewczyny włożyły czapki i płaszcze i wyszły na chodnik przed sklepem.

– No, no, no... Wygląda magicznie. – Lena aż westchnęła z podziwu. – Zrobiłaś nawet drzewka.

– Oj tak, wycinałam wszystko od wrzeźnia. Musiało być idealnie.

– I jest! Zobaczysz, będą nas odwiedzać wycieczki, to będzie drugi najważniejszy punkt do podziwiania, zaraz po szopce na rynku.

– Chyba przesadzasz.

– Nie sądzę, nie widzisz różnicy między tym, co zrobiłaś, a tymi sztucznymi gotowymi koszmarkami, które poustawiali inni? Najładniejsza witryna w całym miasteczku. Na pewno przyjdę z moimi dziećmi. Będą zachwycone.

– Dzięki! – Basia też była zadowolona.

Resztę dnia spędziły na zamawianiu towaru i eksponowaniu produktów na półkach. Nadchodzące Boże Narodzenie zmieniało charakter zakupów. Częściej wybierano kartki, pocztówki, karnety, pudełka i inne akcesoria do pakowania prezentów niż zeszyty, długopisy, gumki czy papier do drukarki. W grudniu banalna codzienność musiała ustąpić miejsca świątecznej magii.

Krótki dzień dawał złudzenie nierzeczywistości, jakby człowiek ciągle śnił i w każdej chwili mogło się wydarzyć coś niezwykłego, o czym będzie pamiętał jeszcze długo po Bożym Narodzeniu.

Chociaż los boleśnie doświadczył Basię, ona uwielbiała czas świąt. Czuła wdzięczność za minione miesiące, za to, co udało się jej osiągnąć, i za to, że się nie poddała. Mobilizowała się, bo miała świadomość, że może liczyć tylko na siebie, i również dlatego, że zaliczyła kilka potknięć w swoim życiu. Jako nastolatka pokazywała pazurki, krnąbrna i niepokodzona z tym, co ją spotkało. Miała dużo szczęścia, bo na swojej drodze trafiła na kogoś, kto w odpowiednim momencie wyciągnął do niej rękę, a potem czuwał, by nie zeszła z obranej drogi. Wiele zawdzięczała tej osobie.



2 GRUDNIA

środa

*M*yślałaś już, co będziesz robiła w Boże Narodzenie? – zapytała Lena, kiedy sklep opustoszał. Usiadła wygodnie na zapleczu i raczyła się sałatką, zaglądając co chwilę do sklepu.

Podekscytowana nowym zamówieniem Basia nie mogła się napatrzeć na papier prezentowy ze świątecznymi wzorami. Starła się wyeksponować go tak, by każdy zwrócił na niego uwagę zaraz po wejściu. Wahała się, czy rolki wstawić do jakiegoś wazonu, czy ułożyć z nich zgrabny stosik.

– Nie wiem, ciocia podobno wyjeżdża na narty albo pod palmy.

– Czyli będziesz sama?

– Nie pierwszy raz. – Basia wzruszyła ramionami.

– Słuchaj, może jednak wpadniesz do nas? Zapraszamy na kolację wigilijną.

– Naprawdę? Nie, nie mogłabym. To rodzinne święta. Będziesz miała gości.

– Rodziców i teściów, są prawie jak domownicy.

– Nie chciałabym przeszkadzać. Naprawdę nie mam problemu z tym, żeby spędzić święta sama. W Wigilię zresztą pracuję. Potem sobie odpocznę. W tym roku Boże Narodzenie wyjątkowo przypada w weekend, więc w poniedziałek będę w pracy.

– Nie, nie mogę na to pozwolić.

– Och, proszę cię. Dla mnie to nic niezwykłego, a źle bym się czuła, przeszkadzając wam.

– Słuchaj, przyjaźnimy się już kilka ładnych lat, byłaś ze mną w dobrych chwilach, ale i w tych gorszych. Dla mnie jesteś jak rodzina. – W głosie Leny zadźwięczała nuta czułości.

– Wiem, i ty jesteś najbliższą mi osobą, ale to nie powód, żebym pakowała ci się do domu w święta, kiedy będziesz miała pełne ręce roboty i gości, którymi musisz się zająć.

– Dobra, rozumiem, nie masz ochoty, bo pewnie się boisz, że będziesz musiała mi pomóc, i nie uśmiechają ci się święta w takim harmidrze. Tak, bywa ciężko, chaos, głośno, ciasno, nie mam willi, tylko niewielkie mieszkanie, ale gwarantuję niezapomnianą atmosferę. To może kompromis? Wpadniesz tylko na chwilę w Wigilię, co ty

na to? Przełamamy się opłatkiem, zjesz trochę barszczu z uszkami i się ewakuujesz.

– Mamy początek grudnia. Proszę, nie każ mi się teraz deklarować. Dam ci znać, ale jeszcze nie dzisiaj. Pamiętaj, po drodze jeszcze mamy mikołajki, a my nic nie wymyśliłyśmy na ten dzień.

– A niby co miałybyśmy wymyślić?

– Jeszcze nie wiem, coś, co przyciągnie klientów do naszego sklepu. Na pewno nagram filmik, jak zrobić mikołaja z papieru, na stronie zorganizuję konkurs, a tutaj... Może będziemy dodawać takie cudenka do każdego zakupu. – Nałożyła na palec niewielką pacynkę z filcu, kolejne swoje dzieło.

– Będziemy potrzebować ich więcej.

– Nie ma problemu, dziś i jutro wieczorem się tym zajmę. Na pewno zdążę. Ile ich możemy potrzebować? Sto? Dwieście?

– Więcej. A jeśli zostaną, możemy też je rozdawać przed samym Bożym Narodzeniem.

– Masz rację. A co myślisz o tym? – Basia podsunęła przyjaciółce pod nos opakowanie papeterii z tłoczonymi gwiazdkami.

– Piękna, ale kto dzisiaj pisze listy?

– Wierzę, że są jeszcze tacy, a jeśli nie, to i tak na pewno ktoś się skusi, bo jest po prostu śliczna. – Zachwycona Basia nie mogła przestać dotykać zdobień.

– Jak dobrze, że mamy też na stanie zwykłe długopisy, papier do drukarki i zeszyty. Inaczej szybko byśmy

splajtowały. – Lena jak zwykle twardo stała na ziemi. Poprawiła palcem wskazującym okrągłe okulary w drucianych oprawkach. Tylko zadarty nos powstrzymywał je przed zsunięciem się na podłogę.

– Gdyby nie te cuda, nigdy nie odważyłabym się otworzyć sklepu papierniczego. One karmią moje marzenia i dają mi motywację by je realizować.

– Poetycko powiedziane. Proponuję, żebyś zapisała tę myśl w nowym, oprawionym w haftowaną tkaninę notesie. – Lena odwróciła się i zdjęła z półki kolejny ekskluzywny produkt, na który uparła się Basia.

– Zobaczysz, że znajdą się chętni do podarowania tego notesu komuś wyjątkowemu.

– Zachowajmy równowagę między tymi pięknymi rzeczami a tymi bardziej potrzebnymi i będzie dobrze.

– Tak jest, szefowo!

– Nie wygłupiaj się, ty tu rządzisz.

– Ale ty świetnie tonujesz moje zapędy i nie pozwalasz mi zaprzepaścić naszych wysiłków, by utrzymać to miejsce na rynku.

Lena pogroziła jej palcem. Lubiała to robić, często zachowywała się jak starsza siostra, która musi pilnować rodu. Chociaż Basi wydawało się, że zminimalizowała ryzyko i dokładnie przeanalizowała każdy punkt planu biznesowego, to właśnie Lena potrafiła bezbłędnie wskazać te działania, które mogły się okazać pułapką. Tworzyły zgrany zespół, a nie byłoby to możliwe, gdyby się nie lubiły.

Basia pamiętała dzień, w którym się poznały. Wkrótce po zamieszczeniu ogłoszenia, że szuka kogoś do pomocy w sklepie internetowym, Lena przyszła do niej do domu. Odbyły krótką rozmowę, która w założeniu miała być profesjonalna, ale dość szybko zбочyły z tematu, rozmawiając o wszystkim. W pewnym momencie to Lena przejęła pałeczkę i zaczęła zadawać pytania, a choć Basia starała się ją tonować, w końcu opowiedziała swoją niezbyt wesołą historię. Gdy tylko zobaczyła cień współczucia na twarzy Leny, skupiła się w opowieści na tym, jak zaczęła swoją przygodę ze sklepem. W zamian dowiedziała się, że Lena po studiach wyszła za mąż i nie zdążyła pójść do pracy, bo zaszła w ciążę. Wróciła z mężem do rodzinnego miasteczka, bo tutaj czekało na nich niewielkie mieszkanie po babci męża. Marek założył multiagencję ubezpieczeniową, często wyjeżdżał, bo jego grupą docelową okazali się okoliczni rolnicy. Bywało, że wyruszał w sprawach służbowych również w weekendy, kiedy jego klienci mieli więcej czasu, a Lena zajmowała się trójką dzieci, które rosły jak na drożdżach. Kiedy maluchy poszły do przedszkola, zaczęła się rozglądać za zajęciem dla siebie. Nie planowała niczego spektakularnego, kariera nie śniła się jej po nocach, ale bardzo chciała zacząć zarabiać i wyjść z domu. Ogłoszenie, które znalazła na stronie internetowej ich miasteczka, zamieściła właśnie Basia. Odpowiadało wymaganiom Leny, a kiedy podczas pierwszego spotkania zaczęły rozmawiać, obie uznały, że to będzie udana współpraca.

Przyjaźń dziewczyn się rozwijała, sklep internetowy również, głównie dzięki zaangażowaniu i pomysłowości Basi. Początkowo siedzibą sklepu było jej mieszkanie w kamienicy. Jako magazyn wykorzystywała też niewielką piwnicę, by w końcu uznać, że trzeba znaleźć coś większego. Lena też miała swój wkład w rozwój przedsięwzięcia Basi. Bez zwłoki brała na siebie najbardziej niewdzięczne zadania: pakowanie, wysyłanie, drukowanie faktur, pilnowanie zamówień i reklamacje. Basia mogła realizować swoje pasje: nagrywać filmiki pokazujące, co można zrobić z papieru, które cieszyły się rosnącą popularnością, wymyślać atrakcyjne promocje i nawiązywać współpracę z potencjalnymi dostawcami. Ten układ odpowiadał obu przyjaciółkom i okazał się na tyle efektywny, że wspólnie otworzyły sklep stacjonarny, który był spełnieniem marzeń Basi.

– Kończymy na dzisiaj? – Lena wyrwała ją ze wspomnień.

Zamrugnęła zmęczonymi oczami. Za oknem od dawna paliły się latarnie.

– Już osiemnasta? Ale zleciało – zdziwiła się Basia. Zeszła z drabiny i krytycznie przyjrzała się swojemu dziełu. Na środku regałów ustawiła pudełka z puzzlami. Cieszyły się ogromną popularnością i sprzedawały się błyskawicznie, a Basia bez przerwy szukała nowych wzorów. – Możesz wracać do domu, ja zamknę.

– O nie, jak cię zostawię, to wyjdiesz stąd o północy.

– Nie mogę sobie na to pozwolić. – Basia wyprostowała się i przeciągnęła. Wielogodzinne dźwiganie, ustawianie i przenoszenie nadwyrężyło jej plecy. – Czekają mnie jeszcze filcowe mikołaje.

– Ano tak, pomogłabym ci. Może jutro się uda?

– Nie, nie, wracaj do rodziny. Poradzę sobie. Uciekaj, no już!


– No dobra, to spokojnej nocy! – Lena owinęła się ogromnym szalikiem robionym na drutach, wsunęła czapkę na niesforne kasztanowe loki, złapała patchworkową torbę i wyszła.


Podmuch wiatru, który wkradł się do sklepu przez otwarte drzwi, poruszył dzwoneczkami w witrynie. Ich czysty dźwięk na chwilę ożywił to miejsce. Basia ziewnęła i zaczęła porządkować kartony, w które spakowano dostawę pudełek z puzzlami.




*Sięgnij po
więcej!*



 www.wydawnictwokobiece.pl

 [kobiece](#)

 [wydawnictwo.kobiece](#)